

Są dwa główne powody, dla których polityka rodzinna powinna stać się priorytetem polityki państwa. Pierwszym jest sytuacja demograficzna. Polska należy do państw o najmniejszym wskaźniku dzietności w Europie. Prosta zastępowalność pokoleń ma miejsce przy wskaźniku dzietności 2,1. Taki wskaźnik został po raz ostatni osiągnięty w Polsce w roku 1988. W ciągu następnych kilkunastu lat spadł do poziomu 1,2, co oznacza, że pokolenie dzieci urodzonych w tym czasie jest o ok. 40% mniej liczne od pokolenia rodziców. Wzrost współczynnika dzietności w Polsce w ostatnich latach jest w głównej mierze wynikiem wchodzenia w wiek rozrodczy wyżu demograficznego i nie oznacza odwrócenia ogólnej tendencji spadkowej.

Drugim powodem jest ubóstwo rodzin z dziećmi uwarunkowane wieloma czynnikami, do których zaliczam: proces trans-

formacji ustrojowej, bezrobocie, słabość gospodarczą, ale także brak adekwatnej polityki rodzinnej. Na ostatni z wymienionych czynników możemy mieć wpływ, przy dobrej woli możemy go świadomie kształtować.

Rodzinom w Polsce żyje się trudno. Zwłaszcza tym, które mają dużo dzieci. Potrzebujemy polityki rodzinnej uznającej niezastępowalną przez żadne instytucje rolę rodzin jako miejsca kształtowania się nowego pokolenia.

Potrzebujemy polityki rodzinnej, która zrozumie wartość inwestycji w ludzki kapitał, inwestycji w przyszłość, która doceni nasz trud wychowywania dzieci. Praca rodzin wychowujących następne pokolenie ma swoją wartość ekonomiczną, jest inwestycją przynoszącą największy, choć nie natychmiastowy, zysk całemu społeczeństwu.